№. 62. w Sobotę dnia 14. Marca 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 4. Marca. — Dowiadujemy się, że pogłoski o wyczerpnięciu zupełném kassy miasta Berlina były przesadzone. Z pewnych źródeł słyszemy, że miasto ma zawsze jeszcze znaczne summy do dispozycyi. I podatek od słowików ma tylko ten dobry cel, aby słowiki na wolném powietrzu zachować, nie zaś, aby ztąd jakie korzyści odnosić, chociaż niezawodnie cel ów dobry przez podatek bynajmniéj się nie osiągnie. — Ze względu na uroczystość Lutra w Wittenbergu puszczono pogłoskę, jakoby Berlin dla tego żadnéj deputacyi tamdotąd nie wysłał, że kierunek tamtejszych duchownych i całego seminarium reprezentantom miasta wcale się nie podoba. Bez obszerniejszego poszukiwania, z jakiego względu taka religijna niezgoda istotnie się znajduje lub nie, możemy na teraz zapewnić, że powodów nieposłania deputacyi zupełnie w czém innén szukać należy. — Potwierdza się doniesienie, że professorowi Hengstenbergowi i kilku jeszcze innym mężom odjęto prawo głosowania i za kare wyższe podatki nałożono za opieszałość w dopełnianiu obywatelskich powinności. Opieszałość okazała się najwięcéj w nieuczęszczaniu na miejskie obory bez najmniejszego uniewinnienia. Pokazuje się z tego, że nasze miejskie władze z chwalebną energią raz przecie występować zaczynają. — Doniesienia o jarmarku frankfurtskim są bardzo smutne. Szczególniéj przedaż bławatów źle poszła; polscy żydzi, którzy zawsze najwięcéj ich kupują, wcale się nie zjechali, i zobowiązań się na przeszłym jarmarku wcale albo w małéj tylko części dopełnili. Lepiéj szły interessa ze suknem, najwięcéj było kupców z Pomeranii, z Pruss i kilku z Bawaryi i z Frankfortu n. M. Obawiamy się, aby i Lipski wielkanocny jarmark podobnego losu nie doznał. Jarmark ten miał zawsze przed Frankfortskim pierwszeństwo, i ztąd to obecnie przez nieprzybycie Polaków tém więcéj ucierpieć może. Zaufanie polskich kupców jest tak małe, że wszyscy ich wierzyciele prawie już zupełnie utracili nadzieje odebrania od nich kiedykolwiek swych należytości, jeżeli zawieruchy polityczne długo potrwają. — Tutejsze znaczniejsze domy chcą Krakowskie należące im się summy ze straty 50 od sta cedować. Dłużników Krakowskich broni prawo, nie karzące długu wekslowego więzieniem. Prawo to dopiero przed kilku latami przez prawodawcze zgromadzenie ustanowione.

Z nad granicy polskiéj, d. 9. Marca. — Hamburgski korrespondent umieścił wyjątek z listu kupieckiego z Lublina pisanego: związek młodéj Polski w Galicyi rozszerzył się przez Brody w głąb Wołynia, a mianowicie około Radziwiłłowa, Nowogrodu, Wołyńska i Żytomierza. Z trzech stron z Minska, Kijowa i Brześcia Litewskiego ruszyły wojska do tamtych okolic. Jeden generał z orszaku cesarza przybył z Petersburga już d. 17. Lutego do Mogilna, dla objęcia dowództwa nad zbierającemi się wojskami i wykonania środków bezpieczeństwa.

Generał Paszkiewicz miał arcyksięciu Ferdynandowi ofiarować do pomocy rossyjskie wojska, gdyby ich potrzebował i jeden korpus armii do własnéj dyspozycyi. Ponieważ około Krakowa nie masz żadnego wojska rewolucyjnego, a poruszenia i bunty wewnątrz kraju zapewne własnemi siłami zostaną powstrzymane i austryackie wojska ze wszystkich stron się ściągają, przeto austryacki arcyksiążę zapewne bez pomocy obcych wojsk się obejdzie. Przez osobne stypulacye trzy dwory opiekuńcze zobowiązały się wykonywać wszystkie postanowienia w zupełném porozumieniu, podpisały przeto dyplomatyczne czynności w téj mierze i wymieniły ratyfikacye.

Wrocław, d. 10. Marca. — Z Krakowa dowiadujemy się co następuje: obsadzenie Krakowa przez wojska austryackie i kierunek sprawy w Galicyi, gdzie powstanie szlachty starło się z powstaniem chłopskiém, spowodowały naczelników powstania krakowskiego, do zwrócenia się ku południowi. Liczba wojska regularnego powstańców utworzonego w trzech dniach t. j. 23., 24. i 25. Lutego w Krakowie, wynosiła 900 żołnierzy, milicyi zaś i uzbrojonych chłopów około 20,000, które siły jednak osłabiły się cokolwiek przez wysłanie małych oddziałów na partyzantkę ku granicom Austryackim, pruskim i rossyjskim. W bitwie jednéj małéj na granicy rossyjskiéj przeszło wielu żołnierzy, rodem Polaków, z szeregów armii rossyjskiéj do powstańców. Gaz. powsz. prusk. z gaz. szląs.

Monaster, dnia 4. Marca. — Zatargi między rządem a biskupem o ustanawianie nauczycieli przy szkołach elementarnych czekają jeszcze na

O znaczeniu kobiet w czasach nowszych.

W kolei czasów wyzwala się z uległości i poddaństwa moralnego ludzkość nie na raz, ale niejako częściami: klassy po klassach, zatrudnienia po zatrudniach nabywają poszanowania należnego, stany jedne po drugich wynoszą się do stanowiska, jakie zajmować mają prawo, i nawet powinność. Tak samo dzieje się i z dwiema połowami rodzaju ludzkiego, rodzajem mężczyzn i kobiet, W czasach przedchrześcijańskich uznawał świat starożytny tylko jednę połowę płciową ludzkości, mężów; — kobiety podlegały panowaniu tamtych, zamknięte w domu, ograniczone na skromne opatrywanie codziennych potrzeb familii; w zakresie społecznym, żadnego nie miały znaczenia, żadnych obowiązków moralnych. Mąż nad żoną miał prawo prawie nieograniczone, miał się do niéj nie jak mąż do żony, ale jak ojciec do dziecka. Aby użyć właściwego wyrazu rzymskiego, miał ją pod swoją ręką. W tém słowie ręka, *manus*, zawarte było całe prawo jego domowo-patriarchalne. Temu prawu podlegać posłusznie, z potulnością poświęcenia i wyrzeczenia się własnéj woli — na tém polegała cała sława matrony rzymskiéj. Zaprowadzenie Chrześcijaństwa, rozlanie się nowego ducha w ludzkości, mianowicie zaś znaczenie Matki-Dziewicy stosunek ten kobiety zmieniło w świecie zupełnie. Madonna teraz głównym staje się przedmiotem zachwycenia poetów, natchnienia malarzy, uwielbienia wiernych. Ta, która w czasie starożytnym wskazana była na niepoznanie zupełne, stanęła w obliczu nowych ludów jako najświętsza, jako uwielbiona. Z téj wybranéj przeszła godność na cały ród niewieści; każda kobieta odtąd nie tylko już w domu między dziećmi jak dawniéj, ale i w gronie społeczném jakieś przeważne zajęła miejsce, mianowicie zaś przez to, że legalnie zapisana została jako osoba wolna, z sumieniem, z duszą nieśmiertelną w poczet wiernych, w uczestnictwo kościoła. Uznanie to kobiety, jako osoby wolnéj, jako równéj mężczyźnie, tak dalece zaimponowało ówczesnemu światu, że rycerz błędny tułał się po krańcach świata, by walczyć za honor damy, łamać kopie za piękność kochanki. Szarfa jéj była mu świętością, i sztandarem jego własnego honoru. Tak to każda myśl nowa zaprowadza panowanie swoje sposobem do extremu posuniętym, entuzjazmem, jakby się odszkodować chciała za cały czas poprzedni, gdzie jéj nie znano, nie uznawano. Dopiero zapewniwszy sobie na przyszłość należne swoje znaczenie, ustępuje nowym czasu potrzebom, blednieje, i powraca w karby sobie właściwe. Tak stało się i z wyzwalaniem się wolności i pojęcia kobiety. Przyszły inne sprawy przed trybunał rozwagi ludzkiéj, o uwielbianiu tak idealném kobiet zapomniano; człowiek przestał żyć, przez życie całe tém uwielbianiem kobiety, zamknął i ograniczył je na krótką chwilę wieku młodzieńczego, gdzie wynosi wybraną serca swego do ideału, gdzie życie ponieść gotów na jéj rozkazy, gdzie szał miłości jest treścią jego zatrudnień dziennych — wreszcie kochanka została żoną i tylko żoną, z wpływem bez wątpienia pewnym na męża, ale nie z taką przewagą, nie z taką namiętnością, iżby prócz niéj, nie miał innego celu, innego zajęcia. —

I tak znowu ustąpić musiało znaczenie kobiety ważności i woli mężczyzn, którzy między siebie panowanie nad światem podzielili, kobietom zostawili dom tylko i objęcie spraw familijnych. Nie było to jednak przywrócenie starożytnego owego stosunku. Szacunek, czasem nawet uwielbienie już sobie wywalczyły były kobiety, nikt im tego odebrać nie mógł, i na zawsze im zostanie. Tak postawione były kobiety aż do czasów ostatnich. Nie panowały nad światem, ale panowały nad nami! Za dni dopiero dzisiajszych, sprzykrzyły sobie to półśrodkowe, niestanowcze, dwuznaczne położenie. Wyrozumowały sobie, że

ostateczne rozstrzygnienie Króla. Wczoraj przybył tu tajny najwyższy radzca sprawiedliwości i dyrektor katolickiego oddziału w ministeryum oświecenia, pan Duesberg, na osobistą konferencyą z biskupem. Wiele szkół są z powodu tych nieporozumień zamknięte; a młodzież zostaje od kilku miesięcy bez nauki.

Z nad granicy francuzkiéj. — Przedsięwzięte środki ostrożności przeciw Polakom tu zamieszkałym okazały, że z poznańskich i galicyjskich emigrantów we Francyi mieszkających tylko czterech jest nieobecnych, dziesięciu zaś do dwunastu Litwinów wydaliło się do Anglii bez paszportów. Dorozumiewają się nawet, że w Anglii mieszkający i pod żadnym nie zostający dozorem Polacy, mieli powstanie w Litwie zorganizować, i puścili się w liczbie blisko 100 najodważniejszych, na najętym w tym celu okręcie z angielskiego portu, w celu wylądowania w Połądze lub Libawie i stawienia się na czele powstania, mając przy sobie broń, amunicyą i pieniądze. Rozchodzą się tu wieści osobliwsze względem Polski i nie podobne nawet do prawdy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Austrya.

Wiedeń, 1. Marca. — W tych dniach oczekujemy cesarskiego rozporządzenia, które zniesie zakaz palenia tytoniu przy warcie. Zakaz ten był już do wielu utarczek i nieporozumień powodem.

Ze Lwowa, d. 7. Marca. — Jego Królewiczowska Mość najdostojniejszy Arcyksiążę austryacki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny generalny gubernator, wyjechał dnia 5. b. m. o godzinie 1széj z południa z tutejszéj stolicy do Tarnowa.

Francya.

Paryż, d. 6. Marca. — Izba deputowanych przyzwoliła $6\frac{1}{2}$ miliona fr. na poprawę łoża rzeki Yonne między Auxerne i Montereau, 4 miliony na poprawę Mayenne między Laval i Angers, 3 miliony na połączenie kanałów Mayenne między Mayenne a Laval i 3 miliony na poprawę Sarthe między Angers i Le Mans.

Nowy okólnik ministra wojny ogłasza, iż zamiarem jego jest zwołać kupców i rólników, aby wprost układali się z urzędnikami od intendantury względem dostawy potrzebnego zboża dla wojsk we wszystkich garnizonach.

National czyni następujące postrzeżenia nad nowym nieszczęśliwym przypadkiem na kolei żelaznéj: spodziewano się, iż okropne zdarzenie na wersalskiéj kolei żelaznéj uczyni ostrożniejszemi towarzystwa kolei żelaznych. Cóż się stało! Tylko przypisać należy przypadkowi, że częściéj nie powtarzają się podobne nieszczęścia. Jakiéż ma rękojmie publiczność? Czyliż ukarano administratorów wersalskiéj kolei żelaznéj, za spalenie tyle rodzin we wozach téj kolei? Czyli skazano towarzystwo na zapłacenie znacznych pieniędzy wynadgrodzenia? Zabijać obywateli, igrać życiem podróżnych, rzucać się na interesa drugich, stan kupiecki rujnować, wolno wszystko silnym towarzystwom i pieniężnym, bo liczą między sobą akcyonaryuszów, którzy są członkami izby deputowanych.

W górach Uled Bessem, na południe szczytu gór Warenseris, stoczono bitwę. 700 strzelców z 1. i 2. batalionu afrykańskiego, połączonych pod dowództwem majora Prevost, komendanta z Teniet el Had, po 14 godzinnym marszu napadło na silos powstałych pokoleń i zabrało znaczne łupy, między innemi 500 łasztów jęczmienia i żyta. Przywołany na pomoc kalif Abd el Kadera we Warenseris, Uled el Hadsz Segir, napróżno usiłował wstrzymać ten konwój. Mimo trudności nadzwyczajnych nie utracili strzelcy ani jednego muła. Mnóstwo padło przytém nieprzyjaciół. Francuzów zabitych zostało 2 i 20 rannych. Między ostatnimi kapitan Bastide z drugiego batalionu.

Democratie pacifique życzy kuryerowi francuzkiemu szczęścia, iż pytanie o wolności nauczania wniósł w poczet dziennego porządku lewéj strony izby deputowanych i poleca jego petycyą swoim przyjaciołom. Żałuje tylko niektórych wyrażeń zbyt ostrych naprzeciw uniwersytetowi użytych, któremu przecie odmówić nie można zasług, które przez współubieganie mogą się jeszcze powiększyć.

Marszałek Bugeaud przy wejściu swém do Algieru, w następujący sposób przemówił do zgromadzonéj milicyi:

Moi panowie, przebyliśmy długi stan krytyczny, a jeszcze nie doczekaliśmy się końca. Abd el Kader liczy teraz tylko 3—400 koni, lecz jego siła nie polega w ludziach, którzy są przy jego boku, lecz w jego wpływie, który wywiera na wszystkie pokolenia, których posiada przywiązanie, ponieważ jego sprawa jest sprawą religii. Pytają się nas, zkąd to pochodzi, że mając 100,000 wojska, nie możemy schwycić Abd el Kadera. Powód jest bardzo pojedyńczy. Nasz nieprzyjaciel umyka przed nami zawsze ze szczupłą siłą, wyśliźguje się nam jak lis po najwęższych drogach i prawie niedostępnych skałach. Nic nie zatrzymuje jego marszu, bo nie ma przy sobie żadnych wozów zapaśnych. Wszędzie mu dają utrzymanie dla wojska i koni; chorzy jego i ranni są pilnowani przez braci, jego konie zniszczone zastępują drugie świeże, gdy tymczasem naszym chorym i rannym, gdybyśmy ich zostawili, głowy odżynają. Tak siła Abd el Kadera składa się w rzeczywistości z połączonych sił wszystkich pokoleń. Chcąc zniszczyć jego potęgę, potrzeba zniszczyć Arabów, dla tegośmy spalili i zniszczyli wiele; może mnie nazwą barbarzyńcem, ale ja stawiam siebie wyżéj nad prassę, w tém przekonaniu, że wykonywam dzieło pożyteczne dla kraju mojego. Zarzucają mi, iż nie używam kawaleryi, ale kawalerya potrzebuje także wozów obłogowych, nie może swych chorych i rannych zostawiać i z tego powodu nie odbywa prędszych pochodów jak piechota. We Francyi rozeszła się pogłoska, że my Abd el Kadera nie chcemy schwytać; oskarzenie to jest dziełem głupstwa lub złośliwości. Któryż jest między nami oficer, coby nie pragnął tego rodzaju sławą uwieńczyć skroni swojéj? Jakże można rozgłaszać, że dając komendę jakiemu generałowi niepozwalam mu chwytać emira? Cóż powiesz na to mój generale d'Arbouville? Generał Gentil byłby go niemal schwytał, gdyż to był właśnie Abd el Kader, na którego napadł w téj bitwie; według naocznych 20 świadków, zabito pod Abd el Kaderem dwie konie. Ja utrzymuję, iż tylko przypadek może nam opdać Abd el Kadera w ręce nasze, i że jeniusz Alexandra, cesara i Fryderyka tegoby nie dokazał. Kiedym rozkazał generalowi de Bar utworzyć dwa bataliony milicyi, nie byłoto chwilowe natchnienie. Wiedziałem, że Abd el Kader ma zamiar wpaść do Metidsza i nie chciałem go tam dotąd dopuścić. Dwadzieścia drog było otwartych, któremi się mógł do Metidsza przedrzeć, a generał Gentil nie mógł mu przeszkodzić, a natenczas wysłany batalion jeden do Funduck, a drugi do Duera, mógł wyświadczyć wielkie usługi.

Marszałek potém zastanawiał się nad ludnością kabylską. Abd el Kader znalazłby tam 40,000 broni palnéj, gdyby się mógł u nich usadowić. Chcąc taki lud utrzymać na wodzy, potrzeba użyć jego własnéj broni. Z tego powodu żąda silnéj organizacyi milicyi. Na teraz — tak kończył mowę Bugeaud — powtarzam, jesteśmy panami tego ognia, jak pompiery zwykli mówić. Ale ogień jeszcze się dymi, strzeżmy się więc zasnąć i czuwajmy!

---

są równe mężczyznom, co im oddawna przyznano; i wyprowadziły ztąd wniosek nie bardzo zaszczyt ścisłości ich wnioskowania czyniący, że ponieważ mężczyźni urzędy piastują, więc i one na sądach, a trybunałach zasiadać muszą, i używać wszelkich swobód, i przywilejów, jakie służą mężczyznom, a więc i cygara palić, i po męzku się nosić, i zapijać piwo, fraszki niemiecki student, i ile tam jeszcze wynaleść można owych przywilejów, jakich kobiety mężczyznom zazdrościć mogą. Zapomniały nieboraczki, że równość, w jaką one biją, nie jest równością listka z listkiem, ani kamyczka z kamykiem, i że nienapróżno kobieta nie jest mężczyzną, a mężczyzna kobietą. Ciekawaby to rzecz była, widzieć naprzykład kobietę w poważnym stroju angielskiego jury, z peruku i okularami i ową powagą, nigdy z twarzy niespłoszoną, a często arcykomiczną. Ale one na to nie zwróciły uwagi, tém bardziéj, że jeszcze ów wielki filozof Platon był ich adwokatem, a Jerzy Sand przykładem nie małéj wagi. Wszczęły tedy wrzawę o tak nazwaną emancypacją kobiet, która wraz z emancypacją Murzynów nie mało robiła hałasu po wszystkich biurach francuzkich dziennikarzy. A że co się w Francyi robi, to i u nas dziać się musi: więc i w naszych stronach nie trudno było widzieć kobiety par force emancypujące się — pod firmą zwłaszcza filozofii i to heglowskiéj. Zbiegły się u nas, jako w ognisku oświaty! owe przedmiotowe i podmiotowe kobiety, każda z tomem Hegla w ręku, a tuzinem dialektycznych kategoryi w głowie, i byłaby literatura nasza niezawodnie nową epokę musiała rozpocząć, kobieco-antiuczuciowo-filozoficzną, gdyby — się wkrótce niebyły rozjechały. Tak tedy emancypacja została zawieszoną do lepszéj pory.

Ale precz żarty! zadaniem waszem, nie filozofia, nie junakeria i lekkomyślność moralna i umysłowa. Prócz krosieinek i zabawy, na was teraz kobiety ciążą obowiązki dotąd przez kogo innego odbywane. Uczujcie najprzód same, co to jest obowiązek, co to cicha, a głęboka zasługa, co to czystość uczucia i téj piękności duszy, która w płci waszéj przez religijność się krzewi, przez religijność najwłaściwiéj świetniéje! A potém wpajajcie uczucia te w dzieci, które z waszéj tylko ręki spadek ten skromny, ale jedyny, a poczciwy odebrać mogą. Nauczcie ich, co to jest rzetelna zasługa, co pracowitość, co życie obfite w czyny, a nierozsypane w próżne słowa, które przy płochości do nieszczęścia nie raz całe wiodą pokolenia. Córki wasze zróbcie nagrodą uczciwych chęci, zdatności, i tego wszystkiego, co moralną wartość człowieka stanowi; bo dopóki możność przypadkowa, niezasłużona, dopóki materialne względy nad życzeniami waszemi panować będą, i to wszystko, co wy już same za przemienne, za podrzędne uważacie — dopóty całe usiłowania wasze będą się zawsze rozbijać! Tak postępując, pokażecie światu podniesienie się znaczenia i ważności waszéj; postawicie się na stanowisku właściwém powołaniu płci waszéj; pełne zasług, wolne *de facto*, a nie przez rozprawy libertyńskie, przyśpieszycie prawdziwą emancypacją waszą, która was uszlachetni więcéj nierównie, niż owa tam zagraniczna. —

Na zakończenie dodamy jeszcze piękne i wzniosłe pojęcie kobiety jednego z największych poetów, niech to będzie przykładem, co w kobiecie prawdziwie jest idealnem. Jest to w ogólności ciekawe i zajmujące studium, rozważać charaktery niewieście autora tego, których mamy już jakby całą galeryą, rozstawioną po licznych jego arcydziełach. Wszystkie zachwycają nas jakimś dziwnym a zupełnie nieznanym dotąd urokiem, co pochodzi z nowego zupełnie pojmowania kobiety, przewyższającego wzniosłością nie tylko wszystkich poetów naszych, ale i poetów

Poseł marokański Ben Aschasch po południu dnia 2. Marca siadł na pokład okrętu parowego »Meteore« w Marsylii i popłynie do swéj ojczyzny.

Hiszpania.

Madryt, 26. Lutego. — Minister skarbu przedłożył izbie deputowanych prawo dotacyi duchownych, które komissyi powierzone zostało. — Tiempo utrzymuje, że podziękowania generała Breton jako generalnego kapitana Katalonii przyjęte i że generał Concha na miejsce jego wstępuje. Heraldo broni Narvaeza utrzymując, że tenże bynajmniéj nie popierał projektowanego zaślubienia królowéj hrabiemu Trapani, i że pod jego ministeryum, ani urzędownie, ani prywatnie żadnych do tego nie układano planów. Zapewnieniu temu nie możemy naturalnie bardzo wierzyć.

Niemcy.

Drezno, d. 7. Marca. — Izba druga ogłosiła za pozwoleniem rządu protokuły tajnych trzech swych posiedzeń. Pierwsze posiedzenie tajne dotyczyło wydatków departamentu spraw zewnętrznych, drugie wydatków dla związku niemieckiego. Przy téj sposobności rozwodzili się nad czynnościami związku deputowani Metzler i Schumann, nadto ostatni wniósł, aby rząd wystarał się u związku niemieckiego w Frankfurcie nad Menem, iżby ogłaszał na przyszłość czynności swe według ordynacyi z 15. Listopada 1816.

Trzecie posiedzenie z dn. 4. Marca spowodowane zostało rozporządzeniem ministra Zechau względem wydalenia wszystkich Polaków. Minister ten oświadczył, iż tylko na tajném posiedzeniu może dać zadowolające objaśnienie. Minister daléj oświadczył, iż to rozporządzenie wydał rząd bez wezwania posłów zagranicznych, przewidując iż reklamacye tego rodzaju nastąpią. Podobne środki w podobnych okolicznościach rozporządzał rząd już dawniéj przeciw tu mieszkającym i przebywającym Polakom. Po mowie ministra przemówili deputowani Schumann, Hensel II., Metzler, Oberländer, Rewitzer, Brockhaus, Clauss i Platzmann, rozwodząc się nad postępowaniem rządu. Nie mogli tego postępowania pogodzić z zasadami prawa, polityki i ludzkości, uważali w tém pogwałcenie gościnności, ponieważ Polacy nie dopuścili się żadnego przekroczenia przeciw prawom saskiego państwa i spodziewają się, iż rząd wykona to postanowienie z całą łagodnością. Deputowany Hensel II. odwołał się do §. 24. konstytucyi i dep. Metzler żądał zapisania oświadczenia izby do protokułu, iż wszyscy Polacy mieszkający tu za legitymacyami uważają się jako zostający pod opieką prawa, a ich wygnanie byłoby pogwałceniem prawa. Wniosku tego dostatecznie nie poparto. Przeciw temu namienił minister Zeschau, że tu nie chodzi o wydawanie Polaków, tylko o ich chwilowe wydalenie, aby zamieszkali tu Polacy nie byli zmuszeni z przybywającymi lub przejeżdżającymi Polakami obcować. Iż to leży w interesie samych Polaków tu mieszkających, i że ci zgadzali się na te środki przez rząd obmyślone. Co się tyczy §. 24. konstytucyi zaprzeczał minister stanu Falkenstein, aby Polacy przez pobyt w Saksonii mieli prawo do pobytu ciągłego w Saksonii. Przytém bronił rządu faktami, iż przejeżdżający tu Polacy, z powodu uwikłania swego w rewolucyi wiele nieprzyjemności sprawili tutaj mieszkającym spokojnym Polakom. Zresztą starać się będzie rząd ile możności łagodnie wykonywać to rozporządzenie wydalenia i z tego powodu otrzymało już kilka osób pozwolenie do dalszego przebywania w Dreźnie.

Z Monachium, 2. Marca. — Wieść głosi, że nasi cenzorewie w tych dniach odebrali rozkaz, jak najstaranniéj doniesienia, Rosyi dotyczące, przeglądać i pod żadnym warunkiem tych doniesień i artykułów nie przepuszczać, które są charakteru zaczepiającego lub nieprzyjaznego ku temu państwu. Mówią, że rozkaz ten wyszedł z powodu wyraźnéj reklamacyi rządu rosyjskiego. Historya bazyliańskiéj zakonnicy najwięcéj się zapewne do tego przyczyniła; w rzeczy zaś saméj najgłówniejszym powodem tego jest chęć zniszczenia prawdziwie niemiecko-narodowego kierunku, jaki się w nowszych czasach w Niemczech przeciw wschodowi objawia. Jest to tylko powtórzenie dawniejszych postępowań, które od czasu do czasu cenzurę za grzechy, przeciw Rosyi popełniane, ukarać mają. Tak więc sprawia cenzura własnemu rządowi wiele nieprzyjemności i kłopotu. Wiemy, że w Anglii i w Francyi drukuje się daleko więcéj i daleko gorszych rzeczy przeciw Rosyi, jak w Niemczech; a jednak niepoważył się jeszcze nigdy rząd rosyiski tego reklamować. Francya i Anglia odwołałyby się na istniejące prawa. Nie można przytem zaprzeczyć, żeby Rosya, która prawie zawsze reklamacye swe chętnie przyjmowane widzi, nie była bardzo drażliwą na wolniejsze nieco odpowiedzi niemieckiéj cenzury. Przypominamy sobie z radością słowa, które jeden z książąt niemieckich przed 18 laty z powodu takiéj reklamacyi wyrzekł. „Moje gazety są niemieckie mówił on, nie mogę dla tego żądać, ani życzyć sobie, aby rosyiską farbę przybrały. Jeżeli zawierają nieprawdę i fałsz o Rosyi, to należy je poprawić.“ Gdyby tak wszędzie odpowiadano, toby reklamacye niezadługo zupełnie ustały. Już oddawna weszło u Niemców w zwyczaj, aby o Francyi i Anglii jak najwolniéj rozprawiać; Rosyi zaś w niczem a w niczem nie poruszyć. Z tém wszystkiem łatwo się domyślić, dla czego np. Bawarya większe dla Rosyi, jak dla Anglii i Francyi okazuje względy. Zresztą nie można bawarskiem gazetom zarzucać zbytecznego przechodzenia granic w rozprawach swych o Rosyi. Tegoby nasza cenzura, która jeszcze nigdy rosyiskiéj antipatyi nie okazała, w żaden sposób nie dozwoliła. Znaliśmy cenzora, który wszystko, co tylko z daleka Rosyi dotyczyło, bez miłosierdzia wykryślał, ze względu, jak zwykł był mawiać, na Grecyą. (Ta nieszczęśliwa Grecya, która nas już tyle ofiar kosztowała, zawsze się jeszcze jak cień za nami wlecze). — Inny cenzor wykryślił niepomyślne wiadomości z Kaukazu, i to z tego powodu, że widział na liście podróżnych rosyiskiego hrabiego, właśnie w mieście bawiącego. Wiadomości takie, mówił on, mogłyby hrabiego obrazić!

Niderlandy.

Rotterdam, 2. Marca. Z Londynu piszą co następuje: Dowiadujemy się z bardzo wiarogodnego i pewnego źródła, że wielki dowóz cukru z Chin otrzymamy. Chińczycy mogą nam podobno bardzo wiele dostarczać cukru i już podobno 20,000 beczek jest w drodze. Cukier jest dosyć biały. Cena jednego centnara wynosić będzie 30 szill.

Amsterdam, 4. Marca. — Podług rozporządzenia królewskiego z dn. 2. t. m. mają być 22. Marca wszystkie tak nazwane pieniądze »Floryny« z kursu usujnięte. Od 17. do 21. jest termin do wymiany — tych starych pieniędzy.

Haga, d. 4. Marca. Żelazna kolej rozszerza się u nas coraz bardziéj. Dn. 14. z. m. uzyskało rządowe pozwolenie dla Holandyi i dla całego handlu w okolicy niższego Renu bardzo ważne przedsięwzięcie, t. j. plan żelaznéj kolej z Arnheim przez Nymwegen i Grave do Uden, albo Vechel przy Herzogenbusch, łącząca się z Limburgską koleją.

Turcya.

Z nad tureckiéj granicy, 22. Lutego. — Doniesienia z Jassy głoszą, że tamże odkryto spisek na Hospodara, do którego wielu Bojarów i kilku Palikarów i majtków, wszystkich razem 80 — 100 należało. Rzecz ta zdaje się zresztą być bardzo małéj wagi. —

---

obcych. Jest to jedna ze słabych stron Mickiewicza, że nie dał nam w żadnym utworze swoim prawdziwie wielkiego obrazu kobiety, kobiety z tą cichą duszą niewieścią, w któréj nieprzebrana głębia ducha nurtuje, choć się skromny zakres córki, żony, matki, obywatelki chrześciańskiéj pokrywa z wierzchu pozorem codziennego spokoju, i szczupłego przeznaczenia. Inaczéj rzecz ma się z męskiemi charakterami Mickiewicza Karłami czujemy się w obec tych postaci jego: tak są w sile ogromne, tak zarobne w potęgę myśli; pomimo to jednak każdego z bohatyrów jego nazwaćbyśmy mogli bratem naszym starszym. Widać, że rozwiązał Adam nasze najtrudniejsze zadania mistrza, połączyć myśli ogólnoludzkiéj z warunkami życia narodowego, w danym czasie, i z obyczajami tegoż czasu. Widać, że nie wykrzywił nigdzie wierności historycznéj; ani narodowéj; ani społecznéj; chociaż postacie te, z życia rzeczywistego wywołane, napełnił bezdenną głębokością uczuć i zamysłów, o które nietylko naszemu narodowi, ale całemu społeczeństwu chodzi. Każdy prawie z charakterów mężkich Mickiewicza jest rzeczywistym, a takie charaktery być powinny na téj ziemi, i były niezawodnie i są — ku chlubie rodzaju ludzkiego. Ale kobiety Mickiewicza rzeczywistości nie mają. Są to albo karykatury, istoty przesadzone, (jak Telimena), albo też wymarzone i że tak powiem: niedosadzone (jak Zosia i Aldona nawet pod pewnym względem). Dobrze, że i takie odcienia charakterów żeńskich poutwarzał; nikt go też za to winić nie będzie. Ale za to go winimy, że tylko takie utworzył, a pominął obrazy kobiet normalnych, które i w poetyczności nawet nie ustępują owym tam. —

Autor nowszy tworzy charaktery niewieście takie, że je nie dosyć kochać, że je uwielbiać trzeba. A to z przyczyn ważnych. Pochodzi to oto ztąd, że uważa kokietę i w ogólności cały pierwiastek niewieści za czynnie wpływający na losy ludzi, na losy historyi nawet. Już w Göthego zapatrzeniu się poetyckiem znaleźć można wyobrażenia podobne. Fausta Tragedya kończy się naprzykład takim chórem:

Alles Vergängliche
Ist nur ein Gleichniß;
Das Unzulängliche
Hier wird's Ereigniß;

Das Unbeschreibliche
Hier ist es gethan;
Das Ewig-Weibliche
Zieht uns hinan!

(Dokończenie nastąpi.)

Ludwik Kropiński, generał b. wojsk polskich, autor trajedyi »Ludgarda,« romansu »Julia I Adolf« i wielu poezyi pamiętnych i pamiętanych zakończył życie doczesne dnia 17. Sierpnia r. b. w pięknym majątku swoim Woronczynie w gubernii wołyńskiéj. Zawód jego wojskowy sięga epok Stanisława Augusta i księstwa warszawskiego, których to epok cały niemal przedział, dla ratowania ranami zwątlonego zdrowia, spędził we Włoszech. Ożeniwszy się późniéj z Anielą Błędowską, rozpoczął zawód gospodarski, od którego aż do śmierci się nie oddalił. I w tém zaciszu umiał on odznaczać się wzorowém wykształceniem towarzyskiem, ozdobném urządzeniem niezbytkownego domu, zebraniem licznéj i dobranéj biblioteki a przedewszystkiem pisaniem dzieł pełnych powabu. Ojciec trojgiem dzieci uszczęśliwiony, kolejną utratą ich wszystkich jakby stopniowo umierał. Na ośm lat przed śmiercią doznał nowego nieszczęścia, któremu już przedtem wielu członków jego familii uległo — utracił wzrok. Lecz i tę ciężką klęskę zniół szanowny starzec z nieugiętym umysłem, i jak przez całe życie pełnił sumiennie obowiązki prawego obywatela i chrześcianina, tak też z przykładną nabożną odwagą i przytomnością skończył.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Journal des Débats obejmuje następującą korrespondencyę z Madrytu pod dniem 16. Lutego: Zwykliśmy tu użalać się na sądy, jakie za granicą wydają o ludziach i rzeczach naszego kraju. — Częste błędy, któremi te sądy się plamią, wytłómaczyć jednak można tym wiecznym stanem anormalnym, który zdaje się nam jakby przyrodzonym, a który myli tak często najtrafniejsze umysły zagraniczne, powołane, aby nas uważać, dla tego samego, że trafne umysły są zawsze logiczne. I tak naprzykład, wychodzimy z przesilenia, które pewno za bardzo ważne uznawano zewnątrz Hiszpanii, tak dalece wyglądało więcéj niż ministeryalném, a przecież nie było to nawet przesilenie w pojęciu czysto parlamentarném krajów zostających pod rządem reprezentacyjnym; było to, po prostu powiedziawszy, starcie się ministeryalne, bez żądnéj politycznéj barwy, a w które dostojna osoba wdać się musiała dla rozdzielenia walczących.

Nie myślę bynajmniéj opowiadać rozmaitych kolei, które wywołały utworzenie nowego gabinetu. Dzienniki nasze zdały wam dość wiernie sprawę tego, co zaszło od dymissyi generała Narvaeza. Ograniczę się tylko na wyłuszczeniu przyczyn równie dziwnych jak mało znanych téj dymissyi i rozwiązania gabinetu przez generała prezydowanego.

Wypadek ten, powtarzam, nie miał żadnego politycznego powodu. Niechęci i urazy czysto osobiste, długo tłumione, nagle uczyniły je nieuniknioném, wybuchając w chwili najmniéj spodziewanéj, nazajutrz prawie po zjednoczeniu, po zgodzie uroczyście zatwierdzonéj na mównicy kongresu deputowanych.

Generał Narvaez posiada niezaprzeczenie wielkie przymioty; ale na nieszczęście zbyt daleko posuwa niektóre wady w tych przymiotach. — I tak rzadka gwałtowność jego charakteru, któréj przypisywaną jest większa część ważnych i świetnych usług jakie oddał młodéj królowéj, jest główną jego zaletą na polu bitwy; ale jest też największą jego wadą w radach politycznych i w zwyczajnych stosunkach życia cywilnego. To też kiedy ujrzano, że dochodzi do prezesostwa w radzie ze zleceniem utworzenia gabinetu, wątpiono powszechnie, by znalazł kolegów gdzieindziéj jak w uległym i przychylnym sobie orszaku, który oddawna sobie utworzył.

Otrzymał jednakże, na wielkie wszystkich zadziwienie, przychylenie się trzech najznamienitszych naszych mężów politycznych; Pidala, naówczas prezesa kongresu deputowanych, Mona, słynnego już bardzo ze świetnéj wyprawy parlamentowéj na czele opozycyi kortezów ustawodawczych w 1837. r. i z prawości jako też zdolności, których dał dowody w 1838. roku, jako minister finansów; nakoniec Martineza de la Roza najwyższego i najczyściejszego męża parlamentowego z całéj Hiszpanii, który już dwa razy był pierwszym ministrem, raz za Ferdynanda VII., drugi raz za rejencyi Królowéj Krystyny. Ci trzéj mężowie doskonale wiedzieli, jakie nastręczy im kłopoty to zjednoczenie się ich z generałem Narvaez. Lecz odważyli się na nie, dobro publiczne mając na widoku. Widzieli dobrze w znanym charakterze swojego prezesa źródło licznych niezgód i sporów, ważnych może dla nich, ale widzieli też zarazem potężny żywioł siły publicznéj w wyjątkowych okolicznościach, w których obejmowali władzę. — Chodziło o zaprowadzenie prawa w miejsce samowolności, którą się był uzbroił gabinet Gonzaleza Bravo. Wprowadzenie to dość niebezpieczném było w obec zwyciężonéj anarchii, ale nie pobitéj stanowczo, i gotowéj każdéj chwili do podniesienia głowy na nowo, z powodu wielkich reform administracyjnych, politycznych i finansowych, które nowy gabinet wprowadzić zamierzał. Sądzono więc, że dla tego właśnie, iż gabinet pragnął wyrzec się środków, używanych dotąd dla stawienia czoła zawichrzeniom, trzeba go było obdarzyć jakimś postrachem nieustającym, o którego objawieniu się w razie potrzeby każdyby stanowczo był przekonanym. Imie Narvaeza na to było dostateczne. Zresztą żaden generał nie miał słuszniejszego prawa do posłuszeństwa i przychylności wojska, niesłychanie wtedy potrzebnego do utrzymania porządku i bezpieczeństwa w kraju. Prócz tego wypadki nadały generałowi Narvaez zbyt wysokie stanowisko, aby nie miał wywierać znakomitego wpływu na bieg spraw publicznych, a zważywszy wszystko, lepiéj daleko było dać temu wpływowi prawne miejsce w gabinecie, niżeli dozwalać mu, jak to uczynił gabinet Gonzaleza Bravo, niepokoić wszystko i wszystkiém władać zewnątrz, bez żadnéj odpowiedzialności względem tronu i względem kraju.

Zostawszy prezesem rady, generał Narvaez, jak przewidziano, zachował wszystkie swoje obozowe nałogi i zwyczaje; mowa jego w gabinecie brzmiała jak wojskowe rozkazy; najmniejsze sprzeciwieństwo drażniło go jako przekroczenie karności, koledzy jego wydawali mu się tylko cywilnemi adjutantami. Przyznać jednak trzeba, że w obliczu izb zupełnie inną była jego postawa; godność jego postaci, twarz spokojna, umiarkowana mowa, zręczne argumentowanie, a czasami prawdziwie piękne ustępy w krótkich przemowach, zadziwiały wszystkich, którzy wiedzieli, ile kosztować musi tę gwałtowną naturę takie przekształcenie się. Lecz skoro tylko zeszedł z téj sceny, na któréj poświęcał się potrzebie stósowania słów i czynów do wysokiego stanowiska swojego, stawał się znowu dumnym, rozkazującym, gwałtownym jak poprzednio. Każde posiedzenie rady wywołało spory i kłótnie, a czasami pokrzywdzie to jednego to drugiego z kolegów gniewliwego i porywczego generała.

Dopóki ministrowie Mon i Pidal mieli nadzieję dosięgnąć szybko i zupełnie szlachetnego celu, który sobie założyli, a mianowicie radykalnego przeobrażenia kraju, to jest przez pierwszy rok swéj administracyi, znosili z odważną rezygnacyą ciągle przykrości w zetknięciu się z generałem Narvaezem, i uległe poddawali się nieustającym wysileniom pojednania, wznawianym za każdą kłótnią przez szanownego Martinez de la Rosa, który szlachetnie podjął się roli trudnéj bardzo nieustannego pośrednika między nimi i prezesem rady. Lecz od kilku miesięcy pp. Mon i Pidal, czy to, że dzieło swoje administracyjnéj restauracyi uważali za dokonane, czy też, że zwątpili o jego wykonaniu, czy, że ujrzeli bledniejącą gwiazdę, któréj dotąd tyle poświęceń uczynili, i sądzili, że nadeszła pora obejścia się bez jéj blasku, nie naruszając w niczém sprawy publicznéj, okazywali się mniéj cierpliwemi, śmielszemi w wewnętrznych walkach gabinetu. Generał człowiek najpopędliwszy w świecie, zaczął się niepokoić tą nową postawą kolegów swoich; przypuszczał, że się przeciwko niemu sprzysięgli, i od téj pory uprzedzić ich zamierzył. Stanowcze zerwanie, jawnie dosyć przygotowane, stawało się nieochybném przy pierwszéj ważniejszéj kłótni lub sporze jakim. Ta okoliczność nastręczyła się d. 24. Stycznia z powodu kroku uczynionego przez kilku deputowanych większości, prywatnych i życzliwych przyjaciół pp. Mon i Pidal. (Dok. nast.)

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 15. Marca 1846. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dn. 6. do 12. Marca.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięło par
			chłopców	dziewczat	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Podpr. Stroessel.	X. Kom. Piątkowski.	1	1	—	1	—
W kość. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	- Man. Amman	2	2	1	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	3	1	1	—	—
Dnia 19. Marca	Prof. Prusinowski.	- Prob. Kozłowski.					
W kościele S. Marcina	- Lic. Wick.	- Dziek. Kamieński.	1	6	—	4	—
Dnia 20 Marca		- Licentiat Wick.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	- Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
W kość. Siostr milosierdzia . .	Kler. Koperski.		—	—	—	—	—
W kość. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer	Pastor Friedrich.	3	3	2	5	1
W kość. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	1	1	—	1
W kościele garnizonowym . . .	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	—	1	—	—	—
		Ogółem . . .	10	15	5	10	2